Rok XXXI. Sobota 22 stycznia 1916 roku. № 12.

PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

WOJNA.

Biuletyn urzędowy austrjacki

WIEDEŃ, 20 stycznia 1916 r.

Rosyjski teren walki. Nowa bitwa koło granicy besarabskiej doszła do zaciętości. Prócz ataków, o których donieśliśmy już wczoraj i które miały miejsce w najwcześniejszych godzinach rannych, nasze dzielne wojska, a przedewszystkiem budapeszteńska dywizja honwedów odpierały prawie co godzina aż do popołudnia zażarte ataki przeważających sił na różnych miejscach między Toporowcem i Bojanem. W ciągu walki nieprzyjaciel wtargnął raz jeszcze do naszych okopów, ale w walce ręcznej przez szybki kontratak 6 i 38 pułku honwedów był wyrzucony z ciężkiemi stratami. Teren przed okopami naszemi usiany jest trupami Rosjan. Na terenie walki pojedyńczego bataljonu naliczono 800 do 1000 ciał rosyjskich. Inne fronty armji Pflanzera-Baltina znajdowały się przez dzień cały pod ogniem działowym rosyjskim. Również w części frontu wschodnio-galicyjskiego, przymykającego od północy, była krótka walka artyleryjska.

Włoski i południowo-wschodni teren walki. Żadnych wydarzeń szczególnych.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego *(—) von Höffer* fml.

Biuletyn urzędowy niemiecki.

BERLIN, 20 stycznia 1916 r.

Zachodni teren walki. Anglicy napadli wczoraj wieczorem na pozycje nasze na północ od Trelinghien na szerokości kilkuset metrów z użyciem bomb gazowych. Nieprzyjaciela odrzucono, przyczem poniósł on ciężkie straty. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwuje placowo kościół w Lens. Koło Turcoing jeden z aeroplanów niemieckich strącił dwupłatowiec angielski z dwoma karabinami maszynowymi z pośród eskadry nieprzyjacielskiej. Koło Izery ogień naszych dział obronnych balonowych zmusił aeroplan nieprzyjacielski do wylądowania w linji nieprzyjacielskiej. Nasz ogień artyleryjski zniszczył aeroplan. Wczoraj w nocy obrzuciliśmy bombami Nancy.

Wschodni teren walki. W różnych miejscach frontu odbywały się walki artyleryjskie i potyczki straży przednich.

Bałkański teren walki. Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armji.

Narady w Londynie.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Bawiący tutaj ministrowie francuscy konferowali 20 b. m. od samego rana z kierownikami wielu instytucji rządowych, związanych w swej działalności bezpośrednio z wojną. Po południu odbyła się rada wojenna z udziałem przedstawicieli państw koalicyjnych.

Kontrola żywności dla państw neutralnych.

Ateny. Tutejsze poselstwo angielskie donosi urzędownie, że w Paryżu utworzono komisję dla kontroli żywności, dostarczanej do państw neutralnych.

Przerwanie rokowań pokojowych?

Roterdam. Ajencja Havasa donosi: Rokowania pokojowe pomiędzy Czarnogórzem a Austrją przerwano, ponieważ Austrja postawiła żądania. których Czarnogórze nie może przyjąć (?)

Łódź podwodna na mieliźnie.

Kolonja. „Kölnische Volkszeitung“ donosi z Amsterdamu, że angielska łódź podwodna osiadła w pobliżu wyspy Skiermonnikoog na mieliźnie. 11 ludzi załogi uratowała holenderska łódź ratunkowa, resztę zaś torpedowiec angielski.

Wzrastające przesilenie włoskie.

Bern. Medjolański Secolo dowiaduje się z Rzymu: Prezes ministrów, Salandra, odbył wczoraj w pałacu Braschi dłuższe narady z ministrem wojny, Zupellim; oraz z ministrem kolonji, Martinim. Konferencje te tyczyły się nietylko spraw dyplomatycznych i wojskowych, ale także stanowiska gabinetu wobec krytyki ze strony socjalistów-reformistów, radykałów i narodowców. Po konferencjach tych udał się Salandra do willi Ada, gdzie miał posłuchanie u króla.

Skandynawia wobec wojny.

II.

Danja nie potrzebuje niczego się obawiać ze strony Rosji. Znajduje się jednak w niezmiernie trudnych warunkach z powodu swego geograficznego położenia, stawiającego ją na poprzek między dążeniami Anglji a Niemiec. W XIII wieku Danja panowała na południowem wybrzeżu Baltyku, skąd stopniowo rugowali ją Niemcy tak, że w rezultacie pozostał przy niej tylko półwysep jutlandcki i wyspy sąsiednie. Przed 5o laty Prusy oderwały od Danji, siłą broni, prowincję Schleswig-Holsztyn i rozpoczęły w niej momentalnie politykę bezwzględnej germanizacji. Zabroniono patrjotycznych pieśni duńskich, zabroniono sztandarów z barwami duńskiemi zabroniono używania języka duńskiego na zebraniach publicznych. Geograficzne nazwy duńskie zastąpiono niemieckiemi. Mieszkańcy narodowości duńskiej podlegali ścisłym ograniczeniom przy nabywaniu ziemi. Z chwilą wybuchu wojny wprowadzono jeszcze surowsze obostrzenia: szereg dzienników duńskich zostało zawieszonych, redaktorów zamknięto w więzieniu i to w czasie, gdy tysiące ich rodaków walczy mężnie w armji niemieckiej, dla chwały Germanizmu.

Zajęcie Schleswig-Holsztynu dało Niemcom możność zbudowania kanału kielskiego, pozwalającego okrętom niemieckim na przepływanie szybkie z Baltyku na morze Północne, omijając niebezpieczne cieśniny pomiędzy Danją a Szwecją. Tym sposobem zmniejszyło się strategiczne znaczenie Danji dla Niemiec, gdyż klucz od Baltyku nie znajduje się już wyłącznie w rękach małego Królestwa duńskiego.

Może jednak nadejść dzień, w którym flota angielska odczuje potrzebę zjawienia się na wodach Baltyku, a wtedy jedyna droga dla niej będzie przez cieśniny pomiędzy Danją a Szwecją, cieśniny obecnie silnie przez rząd duński zabezpieczone minami podwodnemi. Pozostaje wolną jedynie wązka cieśnina Oeresund, gdzie rząd duński pozwala bezinteresownie przepływać okrętom handlowym. Gdyby pozwolił przepłynąć okrętowi wojennemu angielskiemu byłoby to pogwałceniem neutralności tak, jak z drugiej strony podminowanie cieśnin przez Danję równa się w istocie rzeczy wrogiemu stanowisku wobec wojennej floty angielskiej. Chodzą głosy, że Danja otrzymała od Niemiec ultimatum z kategorycznem żądaniem podminowania cieśnin i zaznaczeniem, że o ile Danja odmówi, będzie tego musiała dopełnić marynarka niemiecka.

Do tej pory Anglja nie protestowała w tym względzie i nie objawiała życzenia

przepłynięcia cieśnin. Lecz jeżeli to nastąpi, Danja znajdzie się w położeniu bardzo zbliżonem do dzisiejszego położenia Grecji: albo narazi się na niebezpieczeństwo ataku ze strony Niemiec, albo na represalie angielskie

Na początku wojny Rząd duński ogłosił, że bronić będzie neutralności kraju, jeżeli wyniknie potrzeba, nawet z bronią w ręku. Zjazd monarchów skandynawskich w Malmö, przed rokiem odbyty, doprowadził do takiejże samej rezolucji

Ze względu na różnorodność interesów, istniejących pomiędzy narodami skandynawskimi, ideał związku trzech krajów nie wydał dotąd żadnego owocu na polu politycznem. Danja i Norwegja, pozostające pod jednem berłem przez cztery wieki, aż do r. 1814, mają bardzo dużo wspólnoty w języku i kulturze. Norwegja nie dąży do zbliżenia się z Niemcami, gniotącemi Danję, podczas kiedy Danja złem okiem patrzy na przyjaźń Niemiec ze Szwecją.

Od roku 1905 Szwecja rozgoryczona była bardzo na Norwegję, stopniowo wszakże pod wpływem ciągłych gorących manifestacji przyjaznych Norwegji, rozbudzały się sympatje szwedskie, a zaraz po wybuchu wojny szwedskiej *Rigsdag* i *Storthing* norwegski zaaprobowały wspólnie rozkaz dzienny, podług którego w żadnym wypadku, żadne z państw nie podniesie broni przeciwko drugiemu. Rezolucja ta była przyjęta z wielkiem zadowoleniem przez obydwa narody.

Wojna obecna przynosi z dniem każdym najnieprawdopodobniejsze niespodzianki. Wszystkie narody żywotne, do których niewątpliwie narody skandynawskie należą, zdają sobie sprawę, że przeżywamy, wielką chwilę dziejową, której przespanie mścić się może wiecznie. Czy gromadzące się na północnym-wschodzie obłoki, o których z poza barykad cenzury rosyjskiej coraz częściej przenikają wieści, nie wpłyną na decydujący krok polityczny Skandynawji, czy „aktywiści" tamtejsi nie zdołają przekonać biernych że chwila *czynu* nadeszła— przyszłość okaże.

Co do ekonomicznych rezultatów wojny, zamieszanie wywołane konfliktem europejskim w życiu handlowem narodów skandynawskich jest mniejsze niż można się było obawiać z początku. Powstrzymanie napływu kapitałów francuskich zadało cios młodemu przemysłowi skandynawskiemu, a przemysłowcy musieli zmobilizować wszelkie zasoby dla utrzymania warsztatów i fabryk. Na szczęście jednak w eksporcie tamtejszym, poważne miejsce zajmuje papier, konserwy mięsne, żelazo i inne produkty mające zapotrzebowanie duże podczas wojny. Handel i żegluga są wprawdzie utrudnione, lecz droga do Ameryki pozostaje otwarta i tym sposobem narody skandynawskie mogą czerpać dla siebie z nowego kontynentu te produkty, które podczas pokoju czerpały z Rosji i Niemiec.

W. J.

Legjony.

Połączenie się trzech pułków I Brygady.

„Żołnierze! Po półtora miesięcznej rozłące oddział któremu mam zaszczyt przewodzić, złączył się razem. Czułem, jak radośnie biło Wam wszystkim serce, widziałem, jak weselem błyszczały oczy, gdy jedni usłyszeli dźwięk muzyki nadciągających pułków, drudzy spieszyli, by ujrzeć znajome twarze starych towarzyszów broni.

Znowuśmy razem, silni łącznością, mocni wspólną pracą w przyjacielskiem, serdecznem kole robioną! Nie mamy potrzeby drżeć o los i sławę podzielonych części, wiemy, że w naszem zespoleniu i zgranem gronie zniesiemy największe ciężary. Żołnierze! z pomiędzy części Brygady najcięższe zadanie spadło na tę połowę, która nie była pod moją komendą. Ciężkie boje, trudne warunki moralne i fizyczne - wszystko zawisło nad głowami dzielnych żołnierzy, by ich złamać. Ciężko mi było myśleć, że te trudy, te walki zewnętrzne odbywają się bezemnie, że w niczym pomódz im nie mogę, nie jestem w stanie dzielić z nimi ich trwóg i obaw, ich pracy i bólów. Wrócili zdziesiątkowani, lecz z tem samem znamieniem żołnierzy Pierwszej brygady, co znają śmierć i rany, lecz nie wiedzą, co jest bezsława, co, jak przysłowiowa stara gwardja, umrzeć mogą — lecz się nie poddają. W imieniu Sprawy, której służymy, dziękuję im za to!

Specjalnie dziękuję pułkownikowi Rydzowi, któremu wypadło w najcięższych warunkach prowadzić Brygadę, za siłę woli i hart wykazany w tych chwilach, za sławę, którą okrył nas wzięciem Jabłonki i Kukli.

Żołnierze! niejedna nas jeszcze czeka ciężka przeprawa, niejedną jeszcze trudną walkę przebyć musimy. Jestem przekonany, że złączeni i silni naszą jednością wyjdziemy z nich zawsze godni naszej sławnej przeszłości.

Rozkaz przeczytać w kompanjach, szwadronach, baterjach i instytucjach podwładnego mi oddziału. *Piłsudski.*

Zamach na Grecję.

„Według wiadomości z Aten, wojska czwórporozumienia wylądowały w wojennym porcie ateńskim, Faleron. Również w Koryncie miały wylądować wojska czwórporozumienia". Taka krótka, zwykła depesza..

A jednak w kilku tych zdaniach mieści się straszne, niesłychane zgwałcenie praw wolnego narodu, z jakiem rzadko spotykamy się w dziejach i jakie zapewne historja należycie ocenić potrafi.

Do nadzwyczajności przyzwyczajeni jes-

Bolesław Zygm. Lubicz.

KOZACY.

3)

— A więc... przykrych. Na tem pustkowiu po tych bydlętach wszystkiego można się spodziewać. Jesteśmy otoczeni i ucieczka jest niemożliwą... Chyba, że mnie uda się ich zmylić, w co jednak nie bardzo wierzę. Na moją pomoc nie liczcie. Jeśli za pół godziny nie wrócę, znaczy to, że nie wrócę wcale.

Wziął karabin i jednym wytrawnym ruchem sprawdził, czy nabity.

— Zostawcie go. To moja zdobycz dzisiejsza.— zaprotestowała kobieta. Zresztą przyda mi się dziś jeszcze... A wy... Zresztą...

Lecz on już wyjął pistolet Mauzera, przytroczył do kolby, sprawdził zawartość magazynu i ładownicy i zabierał się do odejścia.

Bywajcie Krystyno! jakoś dziwnie uroczysto i dziwnie miękko zabrzmiał jego głos.—Pamiętajcie!.. Siódma kula... i ósma..

Pochłonęła go gęsta zasłona mgły, zwisająca z konarów drzew.

Gdy odszedł, kobieta zbliżyła się do rannego, ujęła jego głowę i zajrzała w nieprzytomne źrenice. Szloch rozsadzał jej piersi, lecz się opanowała. Mózg jej pracował ciężko, wikłając się w labiryncie myśli. Moc wielką, nieprzemożną wykrystalizowała jej wola.

— Nie dam cię śmierci! nie będę ci katem—mówiła do rannego. Łzy zalśniły przygodnem srebrem i spłynęły z jej powiek.

Wielkiem natężeniem ramion dźwignęła go z ziemi, lecz osłabła nagle. Wówczas ujęła go wpół i powłóczyła po ziemi.

Nogi jednak rannego zachaczały o korzenie drzew, głowa — bezsilna — zatoczyła się aż do kałuży pomiędzy jedną kępą, a drugą. Usta szeptały jakieś słowa bez związku.

Huknął strzał.. Bęc!... jakby uderzył w watę; zgasł prawie bez echa. Potem drugi.

— To Justyn... Ale zupełnie blisko! Pomyślała Krystyna nadsłuchując. Potem strzały zaczęły się oddalać.

Justyn z błyskawiczną szybkością musiał przebiegać przez las, gdyż wystrzały jego brzmiały raz po raz w coraz to innem miejscu. Każdy wystrzał z mausera powodował niemilknącą długą gamę karabinowych strzałów.

— Zabiją go... myślała Krystyna. Mauzer pewny na 800 kroków, w jego ręku może na 1000, oni zaś go ustrzelą na 1500. Mierźił ją widok karabina, który reklamowała dla siebie. Wyrwała go sama z rąk rosyjskiego żołnierza, lecz powinna była go teraz dać Justynowi. Miałby lepsze szanse walki.

— Zabiją go, szeptała.

— Widziała oczyma wyobraźni smukłe, silne ciało człowieka, migające pomiędzy drzewami, przedzierające się na oślep przez środek wrogów i rażącego ich swemi niechybnemi kulami.

— Zabiją go... szeptała.

Widziała Justyna pod ulewą kul. Oto przystanął za drzewem; wystrzelił, potem zgiął się i jednym susem znalazł się o parę metrów dalej... Upadł. Zabity? Nie! Żyje! Strzela...

— Zabiją go...

Po raz pierwszy uświadomiła sobie, że go kocha.

— Zabiją go...

teśmy w czasach dzisiejszych i nic nas dziwić już nie powinno. Czasem zdaje się wprost, że śnimy, żeśmy się przenieśli w czasy przedhistoryczne lub początków historji. W proch rozsypały się nagromadzone długą, mozolną pracą kulturalne wartości ludzkości, bez śladu gdzieś znikły prawa etyki, najprymitywniej chociażby pojętej. Prawo pięści,—takiej pierwotnej, zwierzęcej pięści zapanowało bezwzględnie. Wystąpienie Włochów przeciwko trójporozumieniu, było jednym z pierwszych takich działań udowadniających, że w Europie zapanował kurs nowej, a właściwie bardzo starej etyki. Obecne wydarzenia w Grecji są dalszym tego dowodem.

Koalicja obsadziła bezbronne stanowiska w neutralnej Grecji. Pozajmowała różne wyspy greckie, usadowiła się w Salonikach, wysadziła wojska w portach stolicy Grecji. Pozatem ściga na gruncie greckim konsulów wrogich jej państw, czyni haniebne wprost obławy na ich obywateli Gospodaruje w kraju podbitym, jak w swoim, blokuje tegoż wybrzeża, paraliżując tem handel i dowóz biednego kraju. I czem zawinił ten naród wobec czwórprzymierza? Czem zasłużył na takie niesłychane torturowanie? Tem, że chciał trzymać się zdala od pożogi wojennej, że chciał za wszelką cenę utrzymać swoją neutralność, a tymczasem koalicji, zachciało się koniecznie w niem mieć sojusznika. I żeby się to stało czwórporozumienie nie cofa się przed żadnym gwałtem, prawem kaduka chcąc zdobyć sobie w Grecji sojusznika, lub chociażby „materjał wymienny" potrzebny do obrachunków pokojowych. I żeby to czyniła Rosja, niktby się zapewne nie zdziwił; należałoby-to do dalszych konsekwencji wiecznej polityki tego państwa. Musimy jednak pamiętać, że czyni to Anglja i Francja,—a więc państwa demokratyczno-konstytucyjne i republikańskie, — państwa zawsze głoszące, że wolność jest dla nich najświętszym ideałem. Wojna dzisiejsza przekonała nas, że głosić można różne ideje, w praktycznem życiu można jednak postępować krańcowo przeciwnie

Rozumie, się że w oczach czwórsojuszu, postępowanie tegoż jest całkiem konsekwentne i logiczne. Po każdym nowym gwałcie zadanym Grecji, po każdej nowej „okupacji" podnosi koalicja że wyższe względy strategiczne zniewalają ją do rozszerzenia swej „podstawy operacyjnej"

I nic nie pomoże, że Grecja nie życzy sobie wojny, że wszelkiemi, może nawet honor wolnego narodu, poniżającymi środkami stara się jej uniknąć. Nic nie pomoże, że czyniła dawniej zadość wszelkim wymaganiom angielsko-francuskiej armji; — nic nie pomoże, że wycofała swoje wojska z pod Salonik; nic nie pomoże, że oddała swoje koleje i środki wojenne wrogim armjom. Nic nie pomoże, bo czwórporozumienie żąda od Grecji tylko jednego: przelania krwi za obcą spawę. A gdyby to się nieudało, to koalicja wierzyi jakem już wspomniał wyżej, że będzie miała nowy „materjał zamienny". I dlatego czwórprzymierze wyciąga swoje szpony, depcząc wszelkie prawa narodów, depcząc wszystko, co dla kulturalnej ludzkości było świętem,—wyciąga w myśl zasady, że „cel uświęca środki".

I dlatego Grecja musi być przygotowana na najgorsze.Okupacja całego kraju, rewolucja, zniszczenie całego kraju—to czeka biedny naród, o ile tenże w ostatniej chwili nie poczuje w sobie siły i z bronią w ręku nie wystąpi w obronie swej tak haniebnie podeptanej wolności—swego honoru. Lepiej późno, jak nigdy. *S. K. R.*

STĄPORKÓW.

(Koresp. własna „Gazety Radomskiej")

Staraniem miejscowego koła Ligi Kobiet Polskich, w sali teatralnej na Czarnieckiej Górze, grono amatorów wiejskich pod kierunkiem art. malarza p. E. Zalewskiego, odegrało dwukrotnie przy wypełnionej sali, prześliczne jasełka—„Betleem Polskie" Lucjana Rydla. Mimo trudności technicznej i surowości sił amatorskich, przedstawienia wypadły znakomicie i pociągnęły całą okolicę.

Na gruncie lokalnym, liczebnością użytych miejscowych sił, zjednoczyły szerokie warstwy ludności i wytworzyły pewną harmonję w dalszej pracy kulturalnej. To jest największy sukces podobnych zrzeszeń wszelkich.

W przedstawieniu owym szczególną zdolnością i starannością odznaczyli się pp. Rafalscy, Krzysztofek, Gzel, Merens, Jakubowski i panie Gzelówna, Nowak, Damecka, Choińska. Miejscowa nauczycielka p. Kaczyńska na zakończenie ostatniego obrazu bardzo ładnie wypowiedziała kolendę polską Balińskiego.

Dn. 16 stycznia, też same grono amatorów odegrało „Betleem Polskie" w Końskich, gdzie dzięki efektom swietlanym i pewnym artystyczym poprawkom, widowisko wypadło jeszcze piękniej, a jak na miejscowe warunki zupełnie bez zarzutu. Jakkolwiek sala była wypełniona, to jednak brakowało wielu z tak zwanej miejscowej „inteligencji" tych, którzy zawsze z góry przesądzają cudzą pracę, dobre chęci i ogólny wysiłek dla podniesienia uczuć i Ducha społecznego.

Organizatorzy przedstawienia w Końskich, składają na tym miejscu podziękowanię serdeczne c. i k. komisarzowi rządowemu, p. Pirgo, za wydane bezpłatne przepustki na przejazd kilkudziesięciu amatorów do miasta koleją, oraz gorące podziękowanie p. Lewickiemu, sierżantowi biura werbunkowego, p. Prokop i zarządom miejskiego koła Ligi Kobiet Polskich i organizacji skautek i skautów—za łaskawą ich pomoc w urządzeniu i przyjęcin.

Wracając do życia w Stąporkowie, zaznaczyć należy, otwarcie przez zarząd fabryczny, dzięki staraniom dyrektora p. Kamieńskiego kuchni dla byłych robotników. Kuchnia wydaje do 200 bezpłatnych obiadów dziennie. *Z.*

Styczeń 1916 rok.

Oto otoczyli go zwartym pierścieniem. Żołnierz od żołnierza o parę kroków.—„Zdajsia!" „Złóż broń!" Woła oficer. Lecz on strzela. Aż wreszcie ręka strzelca nie znajduje naboi...

Strzały raptownie umilkły. Krystyna przeżywała całą nadludzką grozę ciszy.

Lecz, oto, znów echem wystrzałów napełnił się cały las. Teraz z innej zupełnie strony odezwały się krótkie karabinki kozackie. Było jasne, że nieprzyjaciel rozsunął tyralierską linję i szedł jednocześnie z różnych stron. Kozacy przychodzili na pomoc piechocie

Krystyna sięgnęła po karabin i legła na ziemi obok rannego. Gdy sprawdziła raz jeszcze zamek, ujrzała o kilkanaście kroków zaledwie od siebie czerwieniejące się we mgle lampasy kozackiego munduru. Rozległ się strzał i kozak upadł na ziemię. Lecz za nim ukazał się wnet drugi, trzeci...

Wówczas Krystyna oparła karabin o ciało towarzysza i zaczęła strzelać. Gdy wystrzelała wszystkie naboje z karabinu, schwyciła za browning.

— Raz, dwa, trzy... pięć.. siedm... liczyła, mierząc w czerwone lampasy.

Dopiero po siódmym strzale uświadomiła sobie, że ciało rannego służyło jej ochronnym szańcem podczas walki, i że jedną ma tylko kulę. Z przestrachem nachyliła się nad rannym. Charczał. Kozackie kule poorały mu pierś i twarz. Czerwona wstęga krwi znaczyła mu pierś i nogę. Lecz oczy jego były przytomne. Nie był to wzrok męski. Kobieta wyczytała w nim ogrom przerażenia, graniczącego z obłędem. W tej chwili podmuch wiatru zwiał mgłę i Krystyna ujrzała przed sobą szeregi kozactwa. Kryli się za drzewa, czołgali po ziemi, szukając osłony od kul nieprzyjacielskich.

Gdy teraz obliczyli siły przeciwnika, z okrzykiem tryumfu runęli naprzód, podnosząc wysoko karabiny, Sadzili, spiesznie przeskakując przez kępy, zahaczając o korzenie drzew. Z tyłu pędził esauł, trzymając nahaj w ręku i zapadając raz po raz w trzęsawisko.

Zrozumiała wówczas, że to już koniec, — że ta czereda zezwierzęconych ludzi niesie jej zagładę. Podniosła browning i włożyła lufę do ust. Z urągliwym uśmiechem patrzała na pośpiech i odwagę tych ludzi, którzy w przeciwniku ujrzeli jedną, jedyną kobietę. Już miała pociągnąć za cyngiel, gdy uszu jej doleciał ochrypły jęk rannego. Spojrzała. Nie mogąc mówić, wzrokiem starał się wczarować w nią wolę.

— Czego chcesz,—spytała i zrozumiała błaganie półtrupa.

— Nie!... Wzdrygnęła się. .—Tylko nie to!

I tak umrzesz... A ja...

Straszny, potworny cień przerażenia przeleciał po jego twarzy.

Wpił się znów w jej oczy z wyrazem bezgranicznej prośby,—Więcej:—nakazu— —

— Zdradzisz?.. wyszeptała, blednąc.

— Zdradzę—odpowiedziały oczy.—Dobij, a uczynisz łaskę.

Naówczas wyjęła lufę browinga z ust, przystawiła do ciemienia rannego i pociągnęła za cyngiel. Huknął strzał. Jednocześnie z nim krzyk rozdarł powietrze.

W następnej chwili Krystyna poczuła, że ktoś kopnięciem nogi odrzucił ją w tył, ktoś wyrwał jej z ręki nieużyteczny już pistolet, ktoś ciągnie ją za włosy po mchu.

Straciła przytomność. Gdy odzyskała ją, ujrzała bezwstydne rozpasane w swej zwięczęcości,smagające ją oczy kozaków. (Koniec).

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Sobota 22 stycznia Wincentego i Anastazego M. m. Sł:. Witysława.

Wschód słońca godz. 8. Zachód słońca g. 4 m. 35.

Dla pamięci: Godz. 10 rano nabożeństwo uroczyste w kościele Marjackim, godz. 7-a w. Obchód Szkół Średnich w sali Ligi Kobiet, godz. 7½ zebranie T-wa Wzaj. Pom. prac handl. i przemysł.—Lubelska 59.

Wspominki historyczne: 1863. Wybuch powstania.

Obchód 53 rocznicy powstania styczniowego. W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim, wieczorem o godz. 7-ej w sali Ligi Kobiet ulica Wałowa, Obchód szkół średnich.

W niedzielę w sali Ligi Kobiet odbędą się 2 obchody pierwszy popularny dla ludu pracującego o godz. 3-ej po poł. i drugi o godz. 8-ej p. t. „Wieczór pamiątkowy“

Przyjazd J. E. barona Dillera. 31 b m. przybywa do Radomia J. E. Generał-gubernator, Eryk baron Diller — i udzielać będzie w tym dniu audjencji od godz. 10—12 w poł. i od 2—5 po poł. Ubiegający się o audjencję mają zgłaszać się u personalnego adjutanta Generał - gubernatora, względnie dzień przedtem w Komendzie obwodowej.

Komisja szacunkowa szkód i strat. Działania wojenne rozciągają się na olbrzymiej przestrzeni Europy w wyjątkowym stopniu dotknęły obszar Królestwa Polskiego.

Zrujnowanie ludności cywilnej, miljonowe straty poniesione przez nią skutkiem działań wojennych wywołały potrzebę akcji ratunkowej, samopomocy społecznej.

Działające już od dawnego czasu organizacje ratunkowe z rzeczywistą bezinteresownością i ofiarnością pracy i czasu zwalczają usilnie coraz częstsze objawy nędzy i chorób zakaźnych.

Obecnie wyłoniła się potrzeba ujęcia w pewne formy rejestracji strat poniesionych przez ludność cywilną skutkiem wojny i w tym celu w Warszawie i Lublinie rozpoczęły już działalność Komisje Szacunkowe do strat rolnych, zatwierdzone przez odnośne władze.

Obowiązkiem ich jest, w razie objawionego przez poszkodowanego życzenia dokładne, a sumienne obliczenie poniesionych przez niego strat i wydanie mu dowodu, określającego ich wysokość

Jakkolwiek dowód taki nie może służyć podstawą prawną do wystąpienia przeciwko odpowiednim państwom o zwrot przyczynionych strat, będzie on jednak rzeczywistym i jedynym dowodem, określającym ich wysokość, wyszczególniającym bezpośrednią ich przyczynę dokumentem bez posiadania którego żadne w tym kierunku zabiegi nawet rozpocząć się nie dadzą.

Oprócz powyższego poważnym celem prac Komisji Szacunkowych jest dążenie do stworzenia danych statystycznych, obejmujących całokształt poniesionych przez nasz kraj strat w jednym opracowanym referacie w odpowiedniej zużytkowanym chwili. Referat taki określi pośredni udział Królestwa Polskiego w tej wojnie.

Zgodnie z powszechnie przyjętą zasadą indemnizacji, oszacowaniu ulegają wyłącznie tylko straty *materjalne, bezpośrednie i stwierdzone.*

Obecnie przystąpiono do organizowania Komisji Szacunkowych Rolnych dla ziemi Radomskiej, które prwadopodobnie w połowie lutego r. b. rozpoczną swą działalność.

Ogólnie przyjęta zasada nietylko pożyteczności, ale wprost konieczności załatwienia tej niezmiernie ważnej sprawy daje rękojmię, że zostanie ona pokierowana poważnie i znajdzie w całem naszem społeczeństwie przychylny oddźwięk.

Komisja Szacunkowa Rolna ziemi Radomskiej mieści swe biuro przy ulicy Szerokiej Nr. 3

Z KRAJU.

Z Krakowa. Staraniem N. K. N. odbędzie się dnia 23 bm. uroczysty obchód ku uczczeniu rocznicy powstania z r. 1863. Na program obchodu złożą się: Nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji i dwa uroczyste wieczory: w teatrze miejskim i ludowym. W teatrze miejskim rozpocznie uroczystość „Gaude Mater Polonia“. Nastąpi przemówienie, poczem odegrają artyści teatru II-gi akt „Konfederatów Barskich“. Chór mieszany wykona pieśń „Bogarodzica“, skomponowaną przez Bol. Walewskiego do słów Stanisł. Stwory, Zakończy wieczór utwór dramatyczny Włodz. Tetmajera p. t. „Piast“. W teatrze ludowym wygłoszone zostanie również przemówienie, poczem artyści tegoż teatru odegrają utwór okolicznościowy.

Ze Lwowa. Odbyło się w lokalu Lwowskiej del. N. K. N. posiedzenie Komitetu obywatelskiego pod przew. dyr. Terenkoczego. Po sprawozdaniu członków Komitetu z powierzonych im na ostatniem posiedzeniu misji, przyjęto ostatecznie program uroczystości, które odbędą się w dniach 21, 22 i 23 b. m. Dochód zebrany podczas uroczystości przeznaczony będzie na zasilenie funduszu uczestników walki 1863 r. Komitet postanowił między innemi udać się do reprezentanta rady szkolnej krajowej, radcy dr. Majchrowicza, z prośbą, aby w dniu 21 b. m. w czasie nabożeństw zwolniono młodzież z nauki szkolnej.

ZE ŚWIATA.

Albańska wendeta. Albanja jest podobnie jak Korsyka krainą, w której obowiązuje wendeta, t. j. ludowe prawo krwawego odwetu za popełnione zabójstwo. Zwyczaj ten nakłada na członków rodziny zamordowanego obowiązek zgładzenia, czy to mordercy samego, czy to kogoś z jego rodziny. Odwieczny ten zwyczaj znany także w Abruzzach, Szkocji, na Kaukazie, a obecnie jeszcze na Korsyce, ma w sobie znamiona średniowiecznego rycerstwa i łączy się częściowo z pierwotnemi wierzeniami odnośnych ludów. Głównym motywem wendety jest obraza czci, niejednokrotnie powodem jej jest kobieta, a sposób jej przeprowadzania odznacza się pewną buńczuczną otwartością, bez jakiegokolwiek zamiaru użycia podstępu. Przedewszystkiem wróg zostaje w lojalny sposób zawiadomiony o grożącem mu niebezpieczeństwie, przez co daną mu jest możność ucieczki, czy też obrony. Ktoby się ośmielił takiego ostrzeżenia zaniechać, popadałby w pogardę, jako zwyczajny morderca. Nie wolno też wykonywać wendety na nieprzyjacielu, który jest w towarzystwie kobiety lub dziecka, albo bierze udział w pogrzebie. Wendeta ustaje, gdy dany szczep podejmuje wspólną walkę przeciw innemu. Nie wykonywa się zemsty na nieprzyjacielu, jeżeli wypadnie udzielić mu pomocy w jego nagłej potrzebie, a on o tę pomoc prosi.

Z prasy obcej.

„Corriere d'Italia“ ogłosił obszerny artykuł pt. „Włochy i Polska, Święty obowiązek“, w którym stwierdzono, że „kwestja polska postawiona przez sam fakt wybuchu wojny i to jako kwestja pierwszorzędnej doniosłości politycznej i etycznej. Prócz tego dla nas katolików i Włochów kwestja polska staje się także kwestją idealizmu i uczucia, ponieważ powinniśmy uważać ten naród za wysunięty, a raczej oderwany posterunek wschodni łatynizmu w jego całokształcie, z jego religją, filozofją, literaturą i sztuką“.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

OGŁOSZENIA.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.